

Urszula Łopaciuk

Pedagogika (nad)opiekuńcza i (de)motywująca

Niepełnosprawność nr 5, 127-135

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Urszula Łopaciuk

Pedagogika (nad)opiekuńcza i (de)motywująca

Wstęp

Jestem psychologiem praktykiem. Od siedemnastu lat pracuję w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla dzieci i młodzieży z wszystkimi stopniami upośledzenia umysłowego. Od dziesięciu lat współpracuję z warsztatem terapii zajęciowej dla osób dorosłych z upośledzeniem umysłowym. Mam doświadczenie w zakresie poradnictwa psychologicznego i resocjalizacji młodzieży niedostosowanej społecznie.

Historia

Podjęłam pracę bezpośrednio po studiach, wyposażona w obszerną widzę teoretyczną, skromne doświadczenie, ogromny zapał oraz wiarę w sens tego, co robię. Znalazłam się gronie pedagogów specjalnych z wieloletnim stażem i ogromnym doświadczeniem nie tylko w bezpośredniej pracy z uczniem, ale także w tworzeniu i rozwijaniu struktur służących wspieraniu osób z niepełnosprawnością umysłową. Kształcenie ogólne, kształcenie zawodowe, opieka, doradztwo, rewalidacja indywidualna, wczesne wspomaganie rozwoju, rehabilitacja zawodowa i społeczna – to obszary pracy, w których świadczę pomoc i wsparcie psychologiczne osobom niewydolnym intelektualnie oraz ich rodzicom i opiekunom. Znam z doświadczenia i wieloletniej obserwacji pracę przedszkoli i szkół specjalnych, warsztatów terapii zajęciowej, środowiskowych domów samopomocy, dziennych centrów aktywności oraz kilku innych placówek, których statutowe zadania wpisują się w działalność na rzecz osób niepełnosprawnych. I z narastającym niepokojem wciąż konstatuje małą skuteczność ich pracy, czy też raczej dużą jej nieskuteczność. Kryterium tej efektywności stanowi ilość, trwałość i charakter zamian, którym podlegają podopieczni wspomnianych instytucji w kontekście podstawowego celu ich działania.

Cele pedagogiki specjalnej

Głównym celem pedagogiki specjalnej jest szeroko rozumiana rewalidacja osób upośledzonych, chorych, niedostosowanych społecznie lub w inny sposób odbiegających od normy. Zarówno w odniesieniu do dzieci, młodzieży, jak i dorosłych jest ona ukierunkowana na ich wszechstronny rozwój, na realizację indywidualnego potencjału służącego głównie maksymalnej adaptacji społecznej i samorealizacji. W myśl tej idei pedagogika specjalna prowadzi osobę niepełnosprawną do nabycia kompetencji osobistych i społecznych, umożliwiających m.in.:

- samodzielność i niezależność na co dzień,
- efektywność w relacjach z ludźmi,
- przystosowanie do wymogów pracy zawodowej,
- racjonalne gospodarowanie środkami finansowymi,
- właściwą organizację i wykorzystanie czasu wolnego,
- korzystanie z dóbr kultury i instytucji użyteczności publicznej.

Tymczasem mimo usilnych starań pedagogów specjalnych różnych orientacji, skoncentrowanych na różnych priorytetach i sferach funkcjonowania człowieka, reprezentujących różne instytucje i frakcje, osoby niepełnosprawne nadal funkcjonują na marginesie społeczeństwa. Nadal muszą być w sposób wtórny integrowane, włączane, adaptowane do warunków konstytuujących nasze życie społeczne. Dlaczego tak trudno jest za pomocą standardowych oraz specyficznych oddziaływań opiekuńczych, wychowawczych i edukacyjnych, podejmowanych w obszarze pedagogiki specjalnej, przygotować osobę niepełnosprawną do efektywnego pełnienia ról związanych z wiekiem i płcią?

Pedagogika (nad)opiekuńcza

Prawdopodobnie wszyscy zgadzamy się z tezą, że sytuacja osoby niepełnosprawnej, zwłaszcza niepełnosprawnej umysłowo, jest szczególna. Silne uzależnienie od konkretnego i mała tolerancja na wieloznaczność istotnie obniżają ogólne zdolności adaptacyjne i powodują, że uległość wobec otoczenia staje się sposobem na przetrwanie. Duża zewnątrzsterowność sprzyja podatności na wpływy, a zmniejszony krytycyzm jeszcze tę podatność utrwala. Potrzeba akceptacji, często frustrująca z powodu niskiego statusu towarzyskiego i społecznego, jest wyjątkowo silna w odniesieniu do osób sprawnych. To wzbudza w nas współczucie, prowokuje do roztaczania opieki, której wymiar ilościowy i jakościowy często nie jest właściwie modulowany. Cały system wsparcia – wczesna interwencja, edukacja, poradnictwo, terapia, prawo – jest tak skonstruowany, że wyznacza osobom niepełnosprawnym bardzo wyraźną rolę: osoby specjalnej troski. Powin-

na ona być „mila, czysta, szczęśliwa, ustawicznie zajęta wykonywaniem społecznie akceptowanych czynności i przebywaniem w uporządkowanych pomieszczeniach. Musi być zawsze gotowa do przyjmowania naszych starań i realizowania naszych pomysłów na jej szczęście (...). Rola jej polega na tym, byśmy mogli ją chronić przed wszystkimi błędami i zagrożeniami, które są przecież normalnym składnikiem życia każdego człowieka” (Kwiatkowska, s. 134).

My, pedagodzy specjali i inni specjaliści, z troski o bezpieczeństwo osób niepełnosprawnych, nie dajemy im szansy na żmudne zbieranie doświadczeń płynących z codziennego życia, na własne próby i eksperymenty. Niepokoi nas każdy błąd, każda nieporadność, jakby ludzie sprawni tych błędów nie popełniali. Fachowo pomagamy, poprawiamy i wyręczamy, zaniepokojeni dłuższym brakiem efektu lub efektem niewystarczającym. W konsekwencji takiej postawy osoby poddane specjalnej trosce sukcesywnie tracą wiarę we własne siły i możliwości, obawiają się każdej perspektywy działania, przestają współpracować, a zaczynają wykonywać. Decydujemy za nie odnośnie spraw istotnych i drobiazgów. Doprowadzamy do kompletnego zaniku samoświadomości i wewnętrznej autonomii.

Ludzie sprawni hamują takie zapędy opiekunów i potrafią sobie wywalczyć niezależność, ludzie niepełnosprawni, a szczególnie upośledzeni, tego nie potrafią. Zyskują przeświadczenie, że nie są w stanie skutecznie działać ani wpływać na swoje otoczenie, wycofują się z sytuacji nowych i rezygnują z możliwości decydowania o sobie, czasem nawet w zakresie najbardziej elementarnych spraw. „Stają się wykonawcami prostych poleceń, a satysfakcję czerpią z naszych nagród i pochwał – zawsze oczekują konkretnej nagrody, gdyż nie nauczyli się, że samo działanie i jego efekt może dać zadowolenie i satysfakcję” (Kwiatkowska, s. 139). Ta wyuczona bezradność bywa często najbardziej namacalnym i najtrwalszym efektem edukacji specjalnej i szczególnej troski o osobę niepełnosprawną. Jej usamodzielnienie jest stale odkładane w czasie, a gdy w końcu następuje przynosi porażkę. Człowiek „specjalnej troski”, pozbawiony ścisłej kontroli i nieustannej opieki, boleśnie zderza się z wymaganiami życia codziennego, nawet w jego podstawowym wymiarze.

Innym przejawem nadopiekuńczości wobec osób niepełnosprawnych, brzemienne w długofalowe i uciążliwe skutki indywidualne oraz społeczne, jest chronienie tych ludzi przed pracą. Postrzegają aktywność zawodową jako praktycznie niedostępny aspekt życia lub – co gorsze – jako alternatywę ostateczną w przypadku braku innych możliwości utrzymania się. Produkujemy rzesze bezrobotnych, beneficjentów rent socjalnych, zasiłków i innych form pomocy społecznej. Szkolnictwo zawodowe specjalne jest często realizowane bez większej wiary w jego ostateczne skutki. Wdrażamy uczniów do wykonywania czynności zawodowych, ale nie wyzwalamy w nich potrzeby pracy ani nie budujemy etosu pracy. Warsztaty terapii zajęciowej, prowadzące rehabilitację zawodową

i społeczną, nie mobilizują nawet do myślenia o pracy. Stanowią rodzaj klubów czy dziennych domów pobytu dla osób niepełnosprawnych, z których wiele mogłoby pracować.

A przecież nie istnieje prosty związek między stosunkiem do pracy a poziomem rozwoju intelektualnego. Istotne są nie tyle konkretne umiejętności – te można nabyć stosunkowo szybko – co potrzeba działania, chęć do podjęcia wysiłku, adekwatne przeświadczenie o własnej przydatności i sprawczości oraz świadomość społecznych zobowiązań.. Warunkiem wzbudzenia zainteresowania i motywacji do pracy jest przede wszystkim uznanie jej zasadności lub wręcz nieuchronności. Tam, gdzie to możliwe, wszelkie świadczenia powinny być efektem kontraktu społecznego, w myśl którego za płacę wymagana jest praca w wymiarze i charakterze dostosowanym do możliwości i umiejętności danego człowieka. Zamiast „załatwiać” niepełnosprawnym renty i zasiłki, trzeba wzbudzać i wzmacniać potrzebę pracy. Zamiast pytać co lubią i chcą robić, należy wskazać, co już potrafią, a czego mogą się nauczyć oraz wykonywać skutecznie i satysfakcjonująco. Zamiast czynić ich bezradnymi lub roszczeniowymi, powinniśmy formułować oczekiwania i nagradzać za realizację standardów społecznych obowiązujących wszystkich ludzi. Osoba upośledzona umysłowo lub niepełnosprawna w inny sposób *„fizycznie często może, ale umysłowo nie pojmuje, psychicznie nie pragnie; czasem mogłaby i umiała, gdyby zapragnęła”* (E. Seguin), czyli gdyby miała motywację.

Pedagogika (de)motywująca

Motywacja jako czynnik wyzwalający chęć i gotowość do wysiłku leży u podstaw wszelkiej aktywności człowieka. Może mieć charakter wewnętrzny – ma wtedy swoje źródło w psychicznej konstrukcji osoby i jest względnie stałą jej dyspozycją. Motywacja zewnętrzna jest uwarunkowana środowiskowo – oznacza okoliczności i warunki świata zewnętrznego, postawy i oddziaływania innych osób w otoczeniu. Niezależnie od typu motywacja konstytuuje większość naszych decyzji lub dążeń, a przez to wpływa na kształt naszego życia i jego jakość.

W odniesieniu do osób z upośledzeniem umysłowym mamy zwykle do czynienia z motywacją zewnętrzną, którą my, pedagodzy specjali, w dużej mierze współtworzymy. Jesteśmy współodpowiedzialni za to, czego nasi podopieczni chcą i w jakim kierunku podążą. Zamiast koncentrować się na tym, co uczeń wie czy umie, warto zadbać o to, jaki jest, w co wierzy, czego pragnie, co stanowi dla niego cel i wartość. Warto popracować z jego rodzicami w kierunku urealnienia oczekiwań i pragmatyzacji oddziaływań wychowawczych. Nawet rodzice uczniów z większymi upośledzeniami nadal postępują w rozwoju i edukacji swoich dzieci mierząc kategoriami typowymi dla dzieci w pełni wydolnych (czyta, pisze,

liczy). Podobnie czynią nauczyciele i wychowawcy, zatem po standardowej edukacji dziecko z upośledzeniem:

- ma wyćwiczoną pamięć i odtwarza mechanicznie informacje, z których nie potrafi korzystać;
- jego emocje i pragnienia pozostają niedojrzałe, a mechanizmy adaptacyjne niewystarczające;
- jest samotne i wyobcowane, gdyż nie pasuje do reszty tym, kim jest i tym, jak żyje. Stale było traktowane na specjalnych prawach – nikt się nim poważnie nie zajmował, bo nikt nie wierzył w jego możliwości ani zdolności w perspektywie samodzielności życiowej.

Tymczasem bardziej niż techniki szkolne do satysfakcjonującego życia jest potrzebne poczucie kompetencji i użyteczności społecznej, odnalezienie i wykorzystanie własnych dyspozycji, nawiązywanie i podtrzymywanie relacji z ludźmi, zaradność i samodzielność na co dzień, odwaga i odporność na niepowodzenia.

Kształcenie zawodowe młodzieży upośledzonej umysłowo traktujemy często jako przedłużenie okresu społecznej ochrony lub czystą formalność wynikającą ze struktury systemu edukacji w naszym kraju. Sami nauczyciele czasem nie wierzą w możliwość takiego przygotowania zawodowego ucznia, które da mu realne szanse zatrudnienia. Osoba niepełnoprawna umysłowo często kończy szkołę zawodową lub rehabilitację zawodową w warsztacie terapii z poczuciem niekompetencji i lęku. Zwykle nie ma dostatecznej praktyki zawodowej ani możliwości odpracowania stażu. Brakuje jej śmiałości, by korzystać z placówek dalszego kształcenia i doskonalenia zawodowego. Brakuje jej motywacji i wiary w możliwość przełamania negatywnych stereotypów społecznych. Rzecz szczególna, placówki i instytucje publiczne walczące o integrację i zatrudnianie osób niepełnosprawnych, same ich zwykle nie zatrudniają. Nie tworzą właściwych standardów ani wzorców społecznych. Ulgi dla zakładów pracy z tytułu zatrudnienia osób niepełnosprawnych mają charakter głównie finansowy, co wytwarza niekorzystne konotacje społeczne. Zatrudnia się niepełnosprawnych, ponieważ państwo za to płaci a nie dlatego, że są dobrymi pracownikami, że mogą być zawodowo użyteczni, a ich praca sama w sobie ma wartość. Jeśli nauczyciel czy instruktor zawodu lub terapii nie dostrzega sensu i perspektyw w zatrudnieniu niepełnosprawnego podopiecznego, jak może je dostrzec i uwierzyć w nie upośledzony uczeń lub uczestnik?

Źródłem informacji o świecie i czynnikiem motywującym do rozwoju jest także rodzina. Pedagodzy specjali, pracując z rodzicami ucznia, powinni im uświadamiać ich odpowiedzialność za dobre osadzenie dziecka w rzeczywistości, za właściwe ukształtowanie jego zdolności adaptacyjnych i za wdrażanie w podstawowe nawyki pracy w oparciu o codzienne obowiązki. Ludzie niepełnosprawni przyjmują zwykle taki stosunek do pracy, jaki mają osoby dla nich znaczące:

lekceważenie lub kult pracy, szacunek dla osób pracujących, pozytywną czy negatywną postawę wobec różnych zajęć.

Pedagogika specjalna powinna przewodzić w kształtowaniu adekwatnego obrazu osób niepełnosprawnych w społeczeństwie. Tymczasem przodują w tym media, kreując często skrajne wizje niepełnosprawności. Krańcowo negatywny obraz osoby niepełnosprawnej budują programy publicystyczne, głównie o charakterze śledczo-interwencyjnym. Ukazują niepełnosprawnych jako ofiary przemocy. Najczęściej są brudni, źle ubrani, zaniedbani (fizycznie odstręczający). Często zachowują się nietypowo, a w percepcji większości przeciętnych ludzi nietypowo oznacza niewłaściwie. Zwykle są przedmiotem czyjegoś nadużycia – bezwolne, bierne, niezaradne indukują niepokój, lęk i poczucie winy wynikające z faktu, że sami mamy się lepiej. Widzimy w mediach pensjonariuszy domu spokojnej starości, upośledzonych trzymanyh przez swoich krewnych w ciemnych komórkach, naiwnych klientów podejrzanych firm, akwizytorów itd. W takim ujęciu osoby niepełnosprawne kojarzą się nam z problemami, a my przecież nie lubimy problemów – po co takich zatrudniać, nawiązywać z nimi kontakty, po co takich w ogóle spotykać...

Skrajnie przeciwny obraz osoby niepełnosprawnej obserwujemy w kinie, zwykle familijnym. Ukazuje ono niepełnosprawnych jako ofiary przejściowych trudności, które dzięki czyjejsz bohaterkiej postawie, odzyskują należne im miejsce w społeczeństwie. Najczęściej są to dzieci pod opieką rodziców funkcjonujących na stosunkowo wysokim poziomie (finansowym, umysłowym, mentalnym). Przeważnie są sympatyczne, zadbane, dobrze wyglądające, a także emocjonalnie zachęcające – czule, wdzięczne, dobrze reagujące na starania otoczenia. Filmy osnute są na wątku usilnych starań i zabiegów rodziców o leczenie, rehabilitację i dobre traktowanie dziecka (rodzice naszych uczniów też to przechodzili, stąd identyfikują się z problemem). Ukazane jest często nieżyczliwe otoczenie, brak wsparcia, czasem otwarte odtrącenie (identyfikacja rodziców zostaje wzmocniona). W punkcie kulminacyjnym pojawiają się dodatkowe kłopoty (odchodzi jedno z rodziców, pojawiają kłopoty finansowe, szkolne, sąsiedzkie) – rodzice myślą: to tak, jak u nas. Ostatecznie wskutek nieustępliwości i poświęceniu rodzica, niepełnosprawne dziecko zaczyna funkcjonować zupełnie poprawnie – efekt oczywiście następuje szybko, jest doskonale widoczny, często wręcz spektakularny (niemówiący zaczyna mówić całymi zdaniami, niechodzący zaczyna chodzić, autyzm czy upośledzenie znikają lub absolutnie nie stanowią problemu). Generalnie w programach tego typu osoby niepełnosprawne stanowią określone wyzwanie, które sprawdza skuteczność opiekuna lub charakter najbliższego otoczenia. Natomiast sprostanie temu wyzwaniu staje się niejako wyznacznikiem poczucia wartości rodzica oraz miernikiem ich kompetencji rodzicielskich i sukcesu. Samo dziecko niepełnosprawne to i co się z nim dzieje, schodzi na dalszy plan.

Zarówno skrajnie pozytywny, jak i skrajnie negatywny obraz osób niepełnosprawnych umieszcza je w pozycji odbiorcy oddziaływań, przedmiotu prześladowań lub troski. Odbiera im podmiotowość rozumianą jako możliwość decydowania, wpływania na własne życie, kreowania własnego wizerunku, którego integralnym elementem jest niepełnosprawność i jej skutki. Krzywdzenie i wykorzystywanie osób niepełnosprawnych jest naganne i powinno być formalnie i społecznie piętnowane. Ale nadmierne ich chronienie również jest działaniem na ich szkodę i sposobem ograbiania ich z szans na optymalny rozwój. Demotywuje do wysiłku i podejmowania jakichkolwiek wyzwań. Protekcyjność i infantylizm w traktowaniu, nieadekwatne pochwały lub niezasłużone nagrody są narzędziami manipulacji i ubezwłasnowolnienia, gdyż uniemożliwiają ukształtowanie adekwatnej samooceny, podważają poczucie wartości własnej i sprawczości, a także dewaluują prawdziwy smak osiągnięć. Wywołują również poznawczy chaos i motywacyjny deficyt – trudno jest podjąć ryzyko rozwoju, kiedy brakuje rozeznania w zakresie własnych kompetencji, kiedy otoczenie nie uwiarygodnia naszych starań ani nie uprawdopodobnia sukcesu.

Podsumowanie

Od dłuższego już czasu głosi się tezę, że uszkodzenie (defekt), które było kiedyś w centrum uwagi pedagogiki specjalnej, teraz jest tylko punktem wyjścia dla organizacji opieki, kształcenia i usamodzielniania osób niepełnosprawnych. Celem pedagogów specjalnych jest doprowadzić te osoby do maksymalnej niezależności w codziennej egzystencji i zapewnić im niereglamentowany dostęp do udziału w życiu społecznym.

Powinno się o tym pamiętać, kształcąc pedagogów i innych specjalistów świadczących pomoc i wsparcie osobom niepełnosprawnym. Należy ich wdrażać do refleksyjnego i odpowiedzialnego podejścia do obowiązków, a także zachęcać do weryfikowania i aktualizowania prawidłowości i hipotez pedagogiki specjalnej w praktycznym działaniu.

Rozpoczynając pracę z osobą niepełnosprawną – niezależnie od typu i dotkliwości jej niepełnosprawności – zastanówmy się, jakie ostatecznie miejsce przeznaczamy jej w społeczeństwie, a następnie ukierunkujmy swoje działania tak, by ją do tego miejsca doprowadzić. Pomóżmy jej rodzicom, którzy zwykle znają rzeczywistość ludzi sprawnych, nie do końca natomiast uświadamiają sobie sytuację własnego niepełnosprawnego dziecka i jego perspektywy. Nie wiedzą, jakie powinni stawiać wymagania, jakie żywić obawy, czego się spodziewać, co jest w tej sytuacji typowe, a co powinno ich niepokoić.

Porzućmy protekcyjność na rzecz partnerstwa w pracy z osobami niepełnosprawnymi upośledzonymi umysłowo. Nie pochylajmy się nad nimi, ale

konkretnie wspierajmy, nie pocieszajmy, ale wyjaśniamy, nie chrońmy, ale przyśtosowujemy, nie zachęcajmy, ale wymagajmy, umożliwiamy praktykowanie samodzielności i niezależności w każdym dostępnym zakresie działania. Zawsze, w każdej chwili, przy każdej decyzji i działaniu pamiętajmy o celu naszej pracy – o tym do czego kształcimy, do czego wychowujemy. Przewartościmy nieco pedagogikę serca na rzecz pedagogiki rozumu.

Bibliografia

- Braunem A. i F. (1995), *Postępowanie wychowawcze w upośledzeniu umysłowym*, Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa
- Johnson J.E. (2004), *Co możesz zmienić, a czego nie*, [w:] *Psychologia dla żółtodziobów*, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań
- Kościelak R. (1984), *Psychologia kliniczna upośledzonych umysłowo*, Skrypty uczelniane UG, Gdańsk
- Kwiatkowska M. (2003), *Kim chciałbyś zostać?*, [w:] *Aktywizacja zawodowa uczniów z upośledzeniem umysłowym w stopniu znacznym i umiarkowanym*, red. M. Piszczek, Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej, Warszawa
- Mrugańska K. (2003), *Osoby z głębszą niepełnosprawnością intelektualną zatrudnienie*, [w:] *Aktywizacja zawodowa uczniów z upośledzeniem umysłowym w stopniu znacznym i umiarkowanym*, red. M. Piszczek, Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej, Warszawa
- Obuchowska I. (red.) (1995), *Dziecko niepełnosprawne w rodzinie*, Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa
- Piszczek M. (2003), *Przysposobienie do pracy uczniów upośledzonych umysłowo w aspekcie ich możliwości psychofizycznych*, [w:] *Aktywizacja zawodowa uczniów z upośledzeniem umysłowym w stopniu znacznym i umiarkowanym*, red. M. Piszczek, Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej, Warszawa
- Sękowska Z. (1999), *Wprowadzenie do pedagogiki specjalnej*, Warszawa
- Suchcicka E. (2003), *Wyobrażenia i oczekiwania rodziców wobec sposobów edukacji dzieci niepełnosprawnych intelektualnie*, [w:] *Aktywizacja zawodowa uczniów z upośledzeniem umysłowym w stopniu znacznym i umiarkowanym*, red. M. Piszczek, Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej, Warszawa
- Wyczęsany J. (1999), *Pedagogika upośledzonych umysłowo – wybrane zagadnienia*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków

(Over)protective and (de) motivating education (Summary)

The text is a reflection of a practicing educator referred to her professional experiences. She mainly concentrates on the disproportion between educational goals and real functioning of the disabled. In the authors' view, people with a disability still remain at the edge of social life. She finds the reason of it within pedagogics itself, particularly in overprotective attitudes. Overprotection and some educators' attitudes towards a child with a dis-

ability demotivates subjects of a rehabilitation process. Beside some simplifications and emotional involvement of the author, the text underlines an ever lasting and up-to-date dilemma of special education – which is a search of balance between the limits of support and autonomy of a disabled one.